



Kościół parafialny w Końskowoli – mauzoleum rodziny Tęczyńskich.

Tęczyńscy, małopolski ród możnowładczy wywodzący się od kasztelana krakowskiego Nawoja z Morawicy, w XV wieku aktywnie starał się o pozyskanie dóbr w ziemi lubelskiej, ważnej ze względu na odbywające się tu zjazdy polsko-litewskie. Obok Kraśnika zdobyli posiadanie Urzędowa (1439 r.) oraz Łęcznej (1462 r.). W latach osiemdziesiątych XV w. Gabriel Tęczyński, poprzez małżeństwo z dziedziczką Jana Konińskiego, stał się właścicielem Końskowoli. Stąd wyruszył na niefortunną wyprawę króla Jana Obrachta do Mołdawii, podczas której zginął. Źródła poświadczają, że końskowolskimi dobrami Tęczyńskich zarządzała wdowa po Gabrielu – Anna. Tu wychowywali się ich synowie: Jan, późniejszy marszałek nadworny koronny i wojewoda sandomierski, Stanisław, późniejszy starosta trembowelski oraz Andrzej, późniejszy wojewoda lubelski i kasztelan krakowski. To właśnie ten ostatni po uzyskaniu pełnoletności stał się właścicielem Końskowoli, dla której 8 czerwca 1532 roku uzyskał z rąk Zygmunta Starego promesę na nadania praw miejskich.

Kościół parafialny w Końskowoli istniał już w końcu XIV wieku, jednak murowana świątynia powstała zapewne dopiero za rządów Andrzeja Tęczyńskiego wojewody lubelskiego (zm. 1561). Znamienny jest fakt, od dnia konsekracji, dotychczasowe wezwanie kościoła – Znalezienia Krzyża Świętego – rozszerzono o św. Andrzeja Apostoła. Dzięki dokumentacji z wizytacji parafii końskowolskiej, jaka odbyła się w 1595 r. wiemy, że po północnej stronie tej świątyni istniała kaplica, w krypcie pod którą spoczywali „(...) dziedzice miasta Tęczyńscy (...). Czy założyciel

miasta spoczął w tej krypcie, czy też w krypcie pod prezbiterium – powinny wykazać badania archeologiczne.

Niemniej jednak dysponujemy pewnymi wskazówkami, którymi możemy się w tej kwestii kierować.

Ksiądz Stanisław z Zalesia Lisowicz, proboszcz szpitalny od końca XVI w. i farny od ok. 1614 r., zanotował w inwentarzu pochodzącym z 1629 r., słowa Jana Tęczyńskiego, który po tym, jak w 1627 r. wykupił Końskowolę zastawioną przez jego brata Gabriela księciu Krzysztofowi Zbaraskiemu, odwiedził tutejszy kościół farny:

„A nad to rozkażę mu [Lisowiczowi] dać z Międzyrzeca Pisarzowi Ciechowskiemu na Lampę srebrną szesczseth złotych y na Oley albo Oliwę uczynię fundatją, żeby ta Lampa gorzała zawsze w kaplicy, gdzie Rodziców moich ciała odpoczywaią (...)”
Dalej Lisowicz pisze tak o obietnicy Tęczyńskiego: *„Są y pisane Ceduły o tym od Jego Msci ale, de verbis satis et de offertu gratis, Nic nie uczyniono. Za czym śmierć władzę zamknęła”*.

Niewątpliwie zatem jeszcze w 1629 r. w krypcie pod którąś z kaplic – mimo pożaru, który zniszczył częściowo kościół w 1617 r. – wciąż spoczywały ciała Andrzeja Tęczyńskiego wojewody krakowskiego (zm. 1588), syna założyciela miasta, oraz jego żony. Znamienne, że Jan Tęczyński, planując ufundowanie lampy do tej kaplicy, nie wspomina o swoim sławetnym dziadku, kasztelanie krakowskim (zm. 1561). Być może ten, jako fundator kościoła, nakazał rzeczywiście pochować się pod prezbiterium?



Być może jedyną pozostałością pierwotnej kaplicy, pod którą spoczął Andrzej wojewoda krakowski, jest niezwykła tablica, obecnie wmurowana po wschodniej stronie kościoła. Na czterodzielnej tarczy, otoczonej misternym motywem roślinnym widnieją:

dwugłowy orzeł cesarski oraz Topór, herb Tęczyńskich. W centrum tarczy znajduje się wizerunek zwierzęcia (prawdopodobnie lamparta), dzierżącego topór. Tablica ta upamiętnia najprawdopodobniej właśnie Andrzeja Tęczyńskiego, któremu w 1527 roku Karol V Habsburg nadał tytuł hrabiego Świętego Cesarstwa Rzymskiego – tworu politycznego, w którym hegemonistyczną pozycję posiadała Austria.

Lampart w herbie sercowym nadany został Andrzejowi Tęczyńskiemu w 1561r. w nowym patencie herbowym, nadanym przez Cesarza Ferdynanda I.

W kaplicy północnej kościoła farnego znajduje się wmurowana w posadzkę tablica z czarnego marmuru, którą tradycja łączy z rodem Tęczyńskich. Niestety, tablica ta już w XIXw. była niemal całkowicie zatarta, a jak dotąd nie natrafiliśmy na ślad zapisu potwierdzającego treść inskrypcji, jaka była na niej umieszczona. Autor opisu Końskowoli, zawartego w „Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich”¹ informuje, że na tablicy znajdował się herb Tęczyńskich oraz – nieczytelny – napis. Co ciekawe, zdaniem autora, tablica ta powstała na początku XIX w, co raczej nie jest możliwe biorąc pod uwagę fakt, iż w 1883 r. była dalece zniszczona.

Za rządów córki Jana Tęczyńskiego, ostatniego z rodu, Zofii Daniłowiczowej, w krypcie odchodzącej od krypty północnej złożono ciało niezidentyfikowanej jeszcze osoby (na ścianie niszy umieszczono napis poświęcający datę pochówku - 1647).

W krypcie północnej znajduje się grobowiec wraz z pomnikiem symbolizującym *Vanitas* – marność, opatrzony herbem rodu Opalińskich – Łódzia. Jego wystawienie należy wiązać z kolejnymi właścicielami miasta – Łukaszem z Bnina Opalińskim (zm. 1662) oraz jego żoną, Izabelą z Tęczyńskich (zm. 1667) Zastanawia, że właśnie w Końskowoli wystawiono tak niezwykle w formie i zapewne niesłychanie kosztowny nagrobek. Zastanawia zwłaszcza ze względu na fakt, że byli oni właścicielami Rytwian - prawdziwie



¹ red. F.Sulimowski, B.Chlebowski, W.Walewski, t.4, Warszawa 1883, s. 357 – 358.

magnackiej siedziby. Być może wyjaśnieniem tej zagadki jest to, że kościół końskowolski był miejscem wyjątkowym i szczególnym dla rodu Tęczyńskich, którego Izabela – co trzeba podkreślić – była ostatnią żyjącą przedstawicielką.

W 1678 r., wizytujący parafię Końskowola duchowny opisując kaplicę północną, zwaną „*Depositionis de Cruce*” (Zdjęcia z Krzyża), poinformował, że w krypcie pod nią „*sepulta sunt Corporea Magnificam haeredium*” – pochowane są ciała Wielmożnych dziedziców.



Hipotezę tą potwierdzać może fakt pochowania w Końskowoli jej córki, Zofii z Opalińskich Lubomirskiej. Na jej sarkofagu, znajdującym się w kaplicy południowej wyrażono aż trzy herby: Śreniawę Lubomirskich, Łodzie Opalińskich oraz...



Topór Tęczyńskich. Nie może być przypadkiem, że jej doczesne szczątki złożono tu, a nie w jednej z siedzib Lubomirskich. Jakże silna musiała być pamięć o tym, że wywodziła się z rodu Tęczyńskich, swego czasu tak potężnego...

Kościół parafialny, zniszczony przez Szwedów w czasie tzw. Wojny Północnej (1700-1721) został odbudowany staraniem jej córki, Elżbiety Sieniawskiej oraz wnuczki – Zofii Czartoryskiej.

Ówczesny proboszcz, kanonik Andrzej Tucci, tak pisał do tej ostatniej w 1730 roku: „[...] Tenże kościół tuteczny lubo nieskończony, jednak już dobrze rozeznąć, iż będzie nierównie ozdobniejszy, weselszy i widoczniejszy niż przedtem, a to wszystko z szcudroblivej dobroci WMMP. Dobrodziejki, którą niech sam P. Bóg płaci [...]”.

Warto zaznaczyć, że odbudowa kościoła rozpoczęła się od odnowienia – jak zapisano w dokumentach pochodzących z tego czasu – „grobu”. Przypuszcza się, że tak nazwano mauzoleum, poświęcone Zofii z Opalińskich Lubomirskiej.

Przemysław Pytlak

Przy opracowywaniu artykułu korzystałem z: „Tęczyńscy. Studium dziejów polskiej elity możnowładczej w średniowieczu” J. Kurytki oraz „Korespondencja artystyczna Elżbiety Sieniawskiej z lat 1700-1729 w zbiorach Czartoryskich w Krakowie” P. Bohdziewicz.

